

Małgorzata Krzysztofik: Rodzaje i wymiary czasu w polskim kalendarzu XVII-wiecznym

Czas, jak pisał Aron Guriewicz, to jedna z podstawowych kategorii kultury¹, ponieważ jego percepcja implikuje stosunek człowieka do historii, filozofii, religii, antropologii, literatury oraz sztuki. Z tego względu w piśmiennictwie naukowym mówi się o obrazie czasu przeżywanego przez różne wspólnoty kulturowe – na przykład w myśli greckiej², żydowskiej³, chrześcijańskiej⁴ itp. Równocześnie refleksja filozoficzna, poczynając od antyku, świadczy o podejmowaniu trudu zrozumienia istoty czasu - zagadnienie to było obecne w pismach między innymi: Arystotelesa, św. Augustyna, Izaaka Newtona, Immanuela Kanta, Alberta Einsteina⁵.

Kalendarz jako druk użytkowy z założenia służyć ma orientacji w czasie. Polska kalendariografia XVII-wieczna charakteryzuje się bardzo bogatą refleksją temporalną, ukazującą złożoność oraz wielowymiarowość kategorii czasu, a zarazem bezradność w zrozumieniu samej istoty tego zjawiska. W odpowiedzi na pytanie: *quid ergo est tempus?* Szczęsny Żebrowski w *Zwierciadle rocznym* (stanowiącym typ kalendarza wiecznego) z 1603 roku pisze:

„Wszelka rzecz pod Słońcem świata idzie i przemija pod obrotem nieba. Tego to szcía są części w przemijaniu nieprzestannym: onóż onych części liczona liczba u filozofów jest przemijającym czasem, który opisują, a stosując opisanie jako najbliższemu ludzi pospolitych zrozumieniu, czas ten nasz doczesny nic inszego nie jest, jedno przeciąg abo fila, abo trwałość niejaka rzeczy wszelkiej, która się psuje, przemija, i ustaje na świecie”⁶.

W powyższej definicji nawiązuje autor do tradycji arystotelesowskiej⁷, do której dodaje perspektywę teologiczną (świat ‘doczesny’) oraz silnie akcentuje niszczący aspekt wpisania istnienia w kategorie temporalne. Zdając sobie sprawę z niewystarczalności oraz ułomności prób wyjaśnienia zjawiska czasu, kalendarzysta dalsze spekulacje kwituje słowami zaczerpniętymi z *Wyznań* św. Augustyna:

¹ Por. Aron Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. Józef Dancygier, PIW, Warszawa 1976, s. 95.

² Por. G. E. R. Lloyd, *Czas w myśli greckiej*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk [w:] *Czas w kulturze*, wybór, opr. i wstęp Andrzej Zajączkowski, Warszawa 1988, s. 218: „W myśli greckiej znalazły głęboki wyraz dwa przeciwstawne doświadczenia czasu. Z jednej strony cykl pór roku oraz dobowe i roczne ruchy ciał niebieskich stanowią najwyraźniejsze przykłady <<procesów powtarzalnych>>, a na poziomie życia społecznego tę ideę czasu potwierdza i wzmacnia powtarzanie się rok po roku tych samych świąt religijnych. Ale proces starzenia się jest nieodwracalny, zbliżanie się śmierci jest nieuniknione (...)”.

³ Por. Andre Neher, *Wizja czasu i historii w kulturze żydowskiej*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk [w:] *Czas w kulturze*, wybór, opr. i wstęp Andrzej Zajączkowski, Warszawa 1988, s. 266: „O oryginalności myśli żydowskiej stanowi nie tylko to, że przypisuje stworzenie jednemu Bogu, lecz że ustanawia między tym Bogiem a światem przez Niego stworzonym stosunek historyczny, a nie mitologiczny. (...) Ponieważ całe Stworzenie występuje w czasie historycznym, żaden z jego elementów nie istnieje w nie-czasie Boga. Zewnętrzność Boga względem Jego Stworzenia jest prawdziwie absolutna, a absolut ten powróci u końca czasów.”

⁴ Por. Germano Pattaro, *Pojmowanie czasu w chrześcijaństwie* [w:] *Czas w kulturze*, wyb. opr. i wstęp Andrzej Zajączkowski, Warszawa 1988, s.296-297: „(...) lata trzeba liczyć od narodzenia Chrystusa – od zdarzenia umiejscowionego w czasie, ale też odmierzającego czas. Okoliczność, że zaszło wydarzenie w postaci narodzin Chrystusa, ma więc taki charakter, że cała przeszłość i cała przyszłość czerpią od Chrystusa swe ukierunkowanie. (...) historyczny fakt Chrystusowego dzieła zbawienia nadaje wartość czasowi”.

⁵ Por.: Hanna Buczyńska-Garewicz, *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków 2003; *Czas w kulturze*, red. Andrzej Nowicki, Lublin 1983; *O naturze czasu*, red. Andrzej Wierciński, Kielce-Warszawa 2004.

⁶ *Zwierciadło roczne na trzy części rozdzielone. Pierwsza ma czas kościelny i politycki opisany. Wtóra, respons na skrypt Latosów. Trzecia, co trzymać o wróżbie gwiazdarskiej*. Przez Szczęsnego Żebrowskiego, w Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego 1603, s. 12.

⁷ Por.: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, przekł., wstęp, komentarz Kazimierz Leśniak, Antoni Paciorek, Leopold Regner, Paweł Siwek, tom 2, PWN, Warszawa 1990, *Fizyka*, s. 107: „(...) czas jest właśnie ilością ruchu ze względu na ‘przed’ i ‘po’”.

„Tu jeśli jeszcze komu nie za dosyć się widzi, toż rzekę co ś. Augustyn niegdy mówił: (...) *Quid est ergo tempus? Si nemo ex me quaerat, scio, si quaerenti explicare velim, nescio*. Cóż jest tedy czas? Gdy mię nie pytają, wiem, a pytającemu, gdy chcę wyłożyć, nie wiem”.⁸

Uzupełnienie refleksji teoretycznej stanowi praktyczny aspekt barokowych kalendarzy, w których w zależności od przyjętego kryterium, można wyróżnić wiele rodzajów czasu. I tak czas ilościowy (kwantytatywny) współistnieje w nich z czasem jakościowym (kwalitatywnym), oraz z ilościowo-jakościowym, a te trzy rodzaje czasu podlegają podziałom kolejnym.

Najłatwiej uchwytym i najprostszym w opisie jest oczywiście czas fizyczny – ilościowy, linearny, stanowiący abstrakcyjne *continuum* dających się nieskończenie dzielić homogenicznych odcinków. To czas ciągły, posiadający określoną miarę, zarazem nieodwracalny, bo biegnący zawsze w jednym kierunku. Kalendariografia barokowa ukazuje jego genezę (moment stworzenia świata⁹), autora (wszechmocny i istniejący poza czasem Bóg¹⁰) oraz zapowiada jego kres (koniec świata¹¹). Ponieważ ma on początek i będzie miał koniec, posiada w związku z tym miarę największą (makroczas) i najmniejszą (mikroczas). Obiektywne kryterium podziału czasu fizycznego pozwala na uchwycenie elementarnych jego jednostek, do których należą: rok kalendarzowy, miesiąc, dzień, godzina, minuta. Miarę czasu krótkiego stanowi doba, najwygodniejsza w obserwacji. Kalendarz barokowy wyróżnia też mniejsze podziały czasu (mikroczas), pomimo że nie znajdowały one w tamtych warunkach praktycznego zastosowania. W *Zwierciadle rocznym* Szczęsny Żebrowski wymienia „subtelne barzo odrobiny” czasu. Dobę dzieli za astronomami na 24 godziny, następnie:

„godzinę na 60 minut. Minutę na 60 sekund. Sekundę na 60 tertij. Tertię na 60 quart. Quartę na 60 quint. Quintę na 60 sext. Sextę na 60 septim. Septimę na 60 oktav. Oktawę na 60 nonów. Nonę na 60 decym.”¹²

Oprócz czasu fizycznego, łatwo podzielonego, istniejącego obok lub poza człowiekiem, przez co wobec niego zewnętrznego, istnieje w kalendariografii barokowej czas historyczno – polityczny (można go również nazwać w szerszym znaczeniu czasem kulturowym), wyznaczany przez ważne wydarzenia dziejowe, dający się również mierzyć w kategoriach ilościowych. Powszechną praktyką jest zamieszczanie w kalendarzach XVII-wiecznych tzw. tabel makroczasu (czyli czasu historyczno - kulturowego wielkiego), który wyznaczają w zasadzie te same punkty odniesienia, sporadycznie uzupełniane o kolejne ważne wydarzenia dziejowe. I tak makroczas kalendarz barokowy liczy: od stworzenia świata, od skończenia potopu, od obietnicy uczynionej Abrahamowi, od wyjścia Żydów z niewoli egipskiej, od założenia kościoła Salomona, od spustoszenia Jeruzalem, od męki i śmierci Jezusa Chrystusa, od początku Królestwa Polskiego, od założenia Gniezna, od unii Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną, od postanowienia trybunału w Polsce, od założenia miasta Krakowa, od założenia miasta Warszawy, od założenia Akademii Krakowskiej, od poprawy kalendarza, od sławnego zwycięstwa pod Chocimiem, od szczęśliwej koronacji najjaśniejszego króla Jana III, od zniesienia Turków pod Wiedniem¹³.

⁸ Szczęsny Żebrowski, *op. cit.*, s. 12. We współczesnym przekładzie zdanie cytowane przez autora brzmi następująco: „Czymże więc jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem” – św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Zygmunt Kubiak, Warszawa 1982, s. 227.

⁹ Por. Szczęsny Żebrowski, *op. cit.*, s. 15.

¹⁰ Por. *ibidem*, s. 13.

¹¹ Por. *ibidem*, s. 81.

¹² Szczęsny Żebrowski, *op. cit.*, s. 18.

¹³ Tabele makroczasu wymieniam za kalendarzami: *Almanach abo kalendarz (...) na Rok Pański 1656 (...) przez M. Sebastiana Stryjewicza (...) w Krakowie u Wdowy i dziedziców Franciszka Cezarego, k. A1v; Kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich (...) na Rok Pański 1697 (...) przez Kaspka Ciekanowskiego (...) w Krakowie w Drukarni Akademickiej, k. A 1v; Kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich (...) na Rok Pański 1672 (...) przez M. Stanisława Niewieskiego (...) w Krakowie w Drukarni Wojciecha Goreckiego, k. C1r-C1v;*

To zestawienie miar czasu długiego uzmysławia istnienie w nim pewnych stałych punktów orientacyjnych, pozwalających na umieszczenie czasu przeżywanego w określonym kontekście temporalnym. Makroczas kulturowy stanowi tym samym fundamentalny odnośnik dla wszystkich ilościowych podziałów czasu, ważnych zarówno w sensie religijnym, historycznym, jak i politycznym. Obserwacja wydarzeń dopisywanych w przeciągu stulecia do tabel makroczasu obrazuje społeczne przeżywanie kategorii czasu – skoro kalendarzysta obok daty stworzenia świata umieszcza na przykład datę zwycięstwa pod Wiedniem, znaczy to, że przypisuje wielkie znaczenie chwili, w której żyje. W strumień stałych punktów odniesienia wpisują się na bieżąco nowe, ważne nie tylko dla współczesnych, ale w ogóle dla historii świata.

Czas historyczno – kulturowy jest obecny nie tylko w tabelach makroczasu, ale również w tych fragmentach kalendarzy, w których wymieniane są daty panowania poszczególnych władców polskich¹⁴, a także często krótkie charakterystyki ich rządów. Sporo uwagi ze względów politycznych kalendarzyści poświęcają chronologii monarchii tureckiej¹⁵, piszą też o historii Kościoła¹⁶, a w odniesieniu do wydarzeń bieżących, podają nazwiska osób piastujących najważniejsze funkcje państwowe (skład sejmu, senatu). Prezentowana tu historiozofia opiera się na trzech filarach: kosmologii, religijności oraz waloryzacji czasu¹⁷. Obecność czasu historyczno - kulturowego związana jest z funkcją kalendarzy, w omawianej epoce stanowiących często rodzaj poradnika popularyzującego wiedzę z różnych dziedzin, również z historii Polski i Europy. Nie należy zapominać na tym miejscu, że niejednokrotnie kalendarz był jedyną książką czytaną w dworcu szlacheckim, dlatego umieszczanie w nim wiadomości historycznych służyło edukacji jego odbiorców, często biorących czynny udział w życiu politycznym (sejmiki szlacheckie).

W kalendarzu epoki możemy również wyróżnić czas społeczny, czyli przeżywany przez określone społeczności zamieszkujące obszary Rzeczypospolitej. Już sam tytuł najczęściej informuje czytelnika, że jest to kalendarz „polski i ruski” lub „nowy i stary”, to znaczy mierzący czas zarówno zgodnie z reformą gregoriańską, jak i sposobem juliańskim. W roku 1582 papież Grzegorz XIII ogłosił bullę *Inter gravissimas*, na mocy której przeprowadzono korektę istniejącego kalendarza. W celu przywrócenia równonocy wiosennej na 21 marca usunięto w październiku 1582r. 10 dni (po 4 X następował 15 X), dokonano również innych zmian, dotyczących liczenia lat przestępnych¹⁸. Reforma gregoriańska szybko zyskała uznanie w krajach Europy Zachodniej (Włochy, Hiszpania, Portugalia, Francja) i w Polsce, natomiast spotkała się z oporem na ziemiach litewsko – ruskich oraz Inflantach¹⁹. Wychodząc naprzeciw potrzebom zarówno społeczności uznających starą, jak i nową rachubę, kalendarzyści umieszczali równolegle daty świąt (oraz złotą liczbę, epaktę, literę niedzielną, poczet rzymski i okrąg słoneczny) podawane zgodnie z reformą, jak i sprzed niej. Zasadnicza różnica dotyczyła tu obliczania daty świąt ruchomych (*festas mobilia*) w lunisolarnym cyklu paschalnym. Równocześnie opór wobec przyjęcia nowego kalendarza

Kalendarz polski i ruski (...) na Rok Pański MDCC (...) przez M. Kazimierza Franciszka Tintera (...) w Krakowie w Drukarni Franciszka Cezarego (...) k. A1v.

¹⁴ Por. np.: *Hemerologeion abo nowy i stary kalendarz (...) na rok 1686 przez (...) Krzysztofa Krzykawskiego (...) Kraków, Druk. Franciszka Cezarego, k. A3r; Klucz prognostykarski (...) Supraśl, Drukarnia WW. OO. Bazylianów, 1734r., k. F2r-G1r.*

¹⁵ Por. np. *Astrosocifczne uważanie o ułożeniu powietrza (...) MDCLXIV (...) przez Stefana Furmana (...) we Gdańsku, k. E2v i następne.*

¹⁶ Por. np. *Nowy i stary kalendarz (...) na rok 1690 przez Stanisława Kaspra Ciekankowskiego (...), Typis Universitatis, k. A3r i następne.*

¹⁷ Por. M. Krzysztofik, *Siedemnastowieczne kalendarzowe poglądy na temat problemów zewnętrznych i wewnętrznych Rzeczypospolitej szlacheckiej* [w:] „Napis” nr XII, Warszawa 2006, s.

¹⁸ Por. *Chronologia polska*, red. Bronisław Włodarski, Warszawa 1957, s. 39-45.

¹⁹ Warto na tym miejscu przypomnieć, że np. Anglia kalendarz gregoriański przyjęła w roku 1752, w Szwecji w 1753, Rosja dopiero w 1918, a Rumunia i Grecja w 1923r.

spotkał się z ostrą krytyką ze strony środowiska naukowego ukazującego „błędy starokalendarzan”²⁰. Istnienie tego społecznego podziału czasu na „polski i ruski” stanowiło pochodną różnic narodowościowych oraz w konsekwencji także kulturowych w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej.

O obecności czasu społecznego świadczą również zamieszczane zazwyczaj na ostatniej stronie kalendarzy daty jarmarków odbywających się w poszczególnych miastach Rzeczypospolitej oraz w krajach ościennych. W epoce, w której nie było całodobowych hipermarketów, data jarmarku w szczególny sposób świadczyła o przeżywaniu kategorii czasu społecznego, ponieważ stanowiła moment ważny dla konkretnej zbiorowości zamieszkującej określone tereny Rzeczypospolitej. Charakterystyczna jest również XVII-wieczna datacja jarmarków, najczęściej wg kalendarza świętych (*sanctorale*) oraz dat świąt kościelnych – np.: „w Gnieźnie na św. Wojciech, 2 na św. Bartłomiej. W Sedomierzu na Narodzenie P. M. (...) W Warszawie n świętą Jadwigę”²¹. Odniesienie tej datacji do współczesności obrazuje istotne różnice, jakie zaszły w percepcji kategorii czasu – obecnie ważna jest nazwa miesiąca oraz data dzienna, natomiast datacja wg liturgicznego kalendarza świętych wyszła ze społecznego użycia.

Czas ilościowy linearny współistnieje w kalendarigrafii epoki z czasem ilościowym cyklicznym, związanym z ruchem obrotowym i obiegowym Ziemi oraz fazami Księżyca, czyli z czasem astronomicznym (pamiętać należy, że XVII-wieczne druki kalendarzowe nie uznają systemu kopernikańskiego, ale tkwią jeszcze w myśli Ptolemejskiej). Jego miarą wielką jest rok astronomiczny, a małą godzina i minuta. Ma on w związku z tym początek (równonoc wiosenna), koniec (astronomiczna zima), jest bezwzględnie powtarzalny, odwracalny, ale zarazem da się mierzyć w kategoriach ilościowych fizycznych. Wyznacznikami czasu astronomicznego w kalendarzach są: tabele informujące o fazie Księżyca oraz jego miejscu w Zodiaku, fragmenty kalendarzy poświęcone rozważaniom na temat początku roku astronomicznego (zatytułowane najczęściej *Rewolucja roczna*) oraz rozdziały krótko charakteryzujące cztery pory roku (tzw. *Postanowienie czterech części roku*). Przykładowo kalendarz Stanisława Słowakowica z 1690r. informuje czytelnika:

„Rewolucja roczna dwóch rzeczy nas naucza, naprzód pokazuje nam czas, którego się rok nowy astronomiczny *punctualiter* poczyną. Potym objawia nam niebieski sekret, jakie na ten czas mieli między sobą porozumienie planety na obranie nowego pana i na utemperowanie roku zupełnego. (...) Rok 1690 pocznie się dnia 20 marca godz. 2 min. 25 po północy na półzegarzu. Na całym zaś zegarze 8 min. 25”²².

Czas astronomiczny posiada stałe tempo, regulowane wschodami i zachodami Słońca. Orientacji w jego rytmie służą specjalne tabele do nakręcania zegarów, zamieszczane w kluczach prognostyckich (np. *Informacja z codziennego wschodu i zachodu słonecznego dla nakręcania różnych zegarków ludziom gospodarskim potrzebna*²³) oraz tzw. godzinniki, druki pełniące podobne funkcje. Stanisław Słowakowic w 1680r. reklamuje czytelnikowi swój godzinnik, w którym podaje czas wschodu, zachodu, południa, północy oraz wielkość dnia i nocy:

„Czytelniku łaskawy, nie zalecam ci tego godzinnika słowy wybornemi, boć go sama cnota i pożytek jego dostatecznie zawsze chwalić i zalecić może: dopomożeć naprzód mianować czasy, nauczy cię znać się na godzinach, leniwych popędzi, a prędkich pohamuje zegarów,

²⁰ Por. Szczepny Żebrowski, *op. cit.*, s. 72-142.

²¹ *Nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański MDCXXXVI (...) przez M. Stanisława Słowakowica (...) w Krakowie w Druk. Mikołaja Alexandra Schedla, J.K.M. Typogr., k. G4v.*

²² *Nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański MDCXC (...) przez M. Stanisława Słowakowica (...) w Krakowie w Druk. Mikołaja Alexandra Schedla, J.K.M. Ord. Typogr., k. E1r.*

²³ Por. *Klucz prognostycki (...) Supraśl, Drukarnia WW. OO. Bazylianów, 1734r., k. B3v.*

owo zgoła uczyni cię różnym od bydłał bezrozumnych, *quibus nosse tempora denegatum est.*”²⁴.

Czas astronomiczny posiada szczególne znaczenie z dwóch powodów – wchodzi w ścisłe relacje z czasem wegetatywnym oraz astrologiczno – prognostykarskim.

Kalendarzowy czas wegetatywny wiąże się bezpośrednio z cyklem czterech pór roku, można go określić również mianem czasu przyrodniczego, agrarnego, gospodarskiego. Jego miarę stanowi rok wegetacyjny. To czas właściwy dla konkretnej grupy zawodowej i społecznej - rolnika, oracza, szlachcica zajętego troską o własny folwark. Do najważniejszej zasady orientacji w czasie przyrodniczym należy wykonywanie prac polowych i gospodarskich w najstosowniejszym dla nich momencie, co gwarantuje maksymalne zyski z plonów. Przykładowo w roku 1672 Jan Gostumiowski notuje:

„Ze żniwem radzę po ś. Małgorzacie i Maryjej Magdalenie pospieszać się, gdyż tam niemały czas śliczna, sucha i wdzięczna pogoda będzie płużyć, po ś. Bartłomieju nie odkładać, ponieważ od tego czasu częste, hojne i zbytne deszcze żniwu i zbożom w kopach na polu zostawionym nie leda jako będą szkodzić (...)”²⁵.

Jakiegokolwiek zaniedbanie czasu agrarnego ponosi za sobą szybkie i nieuchronne konsekwencje, stąd liczne kalendarzowe przestrogi oraz porady dla gospodarzy, szczegółowo określające moment wykonywania poszczególnych zajęć – np.:

„Gdy gospodarz żniwo swoje odprawił, tedy znowu do siewu się gotuje, wrzucając w ziemię pszenicę, żyto etc.; i to w czas lepiej przed s. Michaeliem niżeli po nim; ponieważ przypowieść jest pospolita. Siejba wczesna nigdy nie omyli, ale późna często”²⁶.

Stałą praktyką kalendarzystów jest także zamieszczanie specjalnych tabel, ukazujących „dni do sprawowania roli i ogrodów siania”, „dni do siania sposobne”, „dni do szczepienia sposobne”²⁷ oraz przewidywanie jakości plonów na dany rok, dokonywane najczęściej na podstawie obserwacji układu planet, ponieważ czas przyrodniczy uwikłany jest w rzekome wpływy rządzącego się sobie właściwymi zasadami czasu astrologiczno – prognostykarskiego. Obrazem mentalności upatrującej wielkość plonów zarówno we wpływie czasu przyrodniczego, jak i astralnego, jest porada Sebastiana Stryjewicza zamieszczona w kalendarzu na 1656 r.:

„Potrzeba tedy gospodarzowi na obiedwie stronie mieć pilne oko, to jest aby i role dobrze sprawowane i dobrze zasiane miał, i czasy, których dobrze siać, obserwował. (...). Naprzód pszenica jara lepsza i plenniejsza niżeli ozimia, bo tej zaszkodzi dwoje zaćmienie i przeciwny aspekt Merkurego, owe zaś szesnym znacznie Wenus ratuje”²⁸.

Osobne miejsce zajmuje w kalendarjografii barokowej czas meteorologiczny, o którym informuje specjalny rozdział kalendarza, zatytułowany np.: *O codziennej odmianie powietrza, O odmianie codziennego powietrza*, a poświęcony prognozowaniu pogody na cały rok. Kalendarzyści rozpoczynają opis czasu meteorologicznego od dnia 1 stycznia, uwzględniają przy tym fazy Księżyca, godzinę na całym zegarze i na półzegarzu oraz

²⁴ *Horographia abo godzinnik, wschody, zachody, południe, północy; wielkość dnia i nocy, także kiedy i jak wiele dnia przybywa, a nocy ubywa; et e contra, nocy ubywa, a dnia przybywa ukazujący na merydian krakowski i na insze miejsca na mil 30 Krakowowi przyległe do lat circiter stu: przez Stanisława Słowakowica, filozofiję i medycyny doktora i profesora. W roku 1680 przestępnym wyrachowany. Cracoviae, Typis Universitatis, k. A1v.*

²⁵ *Hemerologeion abo nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański 1672 (...) przez M. Jana Gostumiowskiego (...) w Krakowie w Drukarni Stanisława Piotrowczyka, k. F1r.*

²⁶ *Nowy i stary kalendarz (...) na rok przestępny po zbawiennym narodzeniu Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa M.DC.LX. (...) przez Stefana Furmana (...) we Gdańsku nakładem Jerzego Forstera Bibliop. J.K.M drukowano przez Davida Fridricha Rhetiusza, k. C3r.*

²⁷ Por. np. *Almanach abo nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański MDCLXXXIII (...) przez M. Józefa Wiśniowskiego (...) Cracoviae, Typis Universitatis, k. F1v.*

²⁸ *Almanach abo kalendarz (...) na Rok Pański 1656 (...) przez M. Sebastiana Stryjewicza, (...) w Krakowie, u Wdowy i dziedziców Franciszka Cezarego, k.D7v-D8r.*

wzajemne położenie planet Układu Słonecznego. Nawet przy dzisiejszym stanie techniki nie możemy przewidzieć dokładnie pogody na cały rok, dlatego można powątpiewać w prawdziwość i rzetelność tego typu zapowiedzi:

„Październik. Pierwszy dzień i drugi pogodny. Pełnia październ. we wtorek przed ś. Franciszkiem g. 2.39 na zeg. go 20 m. 49. powietrze wichrowate, ś. Franciszek z deszczem. Czwart. *feralis*, piątek wypogodzi i potrwa aż do końca”²⁹.

O jakości czasu meteorologicznego decydują wpływy planet – np. z kalendarza Stanisława Słowakowica na rok 1695 dowiadujemy się, że Słońce i Wenus przebywające w Rybach dysponują do śniegów³⁰, a Mars w znaku wilgotnym przynosi deszcz³¹. Czas meteorologiczny ze względów praktycznych wpisany jest w kalendarografię XVII-wiecznej w czas fizyczny i astronomiczny (jego miarą wielką staje się rok kalendarzowy, a mniejszą – miesiąc oraz dzień), ponieważ umożliwia to czytelnikowi łatwą i szybką orientację. Z obserwacją czasu meteorologicznego związane są także liczne przysłowia i przepowiednie dotyczące jakości całego roku – np.:

„Gdy w Wielki Piątek deszcz idzie, powiadają, że to znak jest dobrego roku. Jeżeli dnia Zwiastowania P. Maryjej rano przede dniem jasno na niebie, aże się gwiazdy pięknie świecą, tuszą, że także dobry rok będzie, mając w sobie do wszystkiego sposobno powietrze”³².

Orientacja w czasie meteorologicznym ma znaczenie przede wszystkim dla prac polowych, gdyż niejednokrotnie bezpośrednio wpływa na jakość i ilość plonów, dlatego autorzy kalendarzy bądź kluczy prognostykarskich podają różne sposoby przewidywania pogody na podstawie obserwacji mapy nieba. Jest też uwikłany w liczne przesady i zabobony – np. jeżeli pierwszego stycznia niebo na wschodzie będzie czerwone, wróży to wojnę; wiatr wiejący w pierwszą noc nowego roku od wschodu zapowiada zarazę na bydło, od zachodu – królom wróży kres życia, od północy – znaczy nieurodzaj, od południa – zapowiada śmierć wielu ludzi³³. Ten czas można tylko przewidywać – bardziej lub mniej trafnie, często wymyka się wszelkim spekulacjom i zapowiedziom, ponieważ nie rządzi się ścisłymi i dającymi się zweryfikować regułami. W przeciwieństwie np. do czasu historycznego ma znaczenie tylko w danym momencie roku, a przemijając, szybko popada w niepamięć. W świadomości społecznej utrwalał się jedynie w postaci przysłów związanych z pogodą.

Innym rodzajem czasu, z powodów oczywistych obecnym w kalendarzu epoki (kultura chrześcijańska), jest czas sakralny, wyznaczany przez rytm dni powszednich oraz świąt. Jego miarą największą stanowi historia zbawienia (sakralny makroczas), dokonująca się w dziejach całej ludzkości (stworzenie świata, dzieje Izraela, życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, oczekiwanie ponownego Jego przyjścia). Miarą mniejszą czasu sakralnego jest mający swój początek i koniec rok liturgiczny, który z kolei podlega dalszym podziałom (np.: adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc). Jest to czas zarówno cykliczny (wpisany w rok obrzędowy), jak i linearny (mający początek w dniu stworzenia świata oraz wyczekujący Sądu Ostatecznego), spleta się z czasem astronomicznym, jako że cykl paschalny ma orientację lunisolarną, a jednocześnie po reformie gregoriańskiej jest odmiennie przeżywany przez różne społeczności zamieszkujące obszary Rzeczypospolitej. Sakralna struktura czasu porządkuje go hierarchicznie, poprzez podział binarny na czas powszedni i świąteczny (niedziela *Dies Domini*); święta natomiast posiadają określoną rangę (najważniejsza jest Wielkanoc). Każdy dzień również ma swojego patrona (por. kalendarzowe

²⁹ *Almanach abo kalendarz (...) na Rok Pański 1656 (...) przez M. Sebastiana Stryjewicza (...) w Krakowie, u Wdowy i dziedziców Franciszka Cezarego*, E7r-E7v.

³⁰ *Nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański MCXCV (...) przez M. Stanisława Słowakowica (...) w Krakowie w Drukarni Akademickiej*, k. F1v.

³¹ *Ibidem*, k. F3r.

³² *Nowy i stary kalendarz (...) na rok 1652, przez Stefana Furmana (...) na polski język przełożony (...) Gdańsk, Druk. Andrzeja Hunefeldta, nakł. Jerzego Forstera*, k. A4v.

³³ Przykłady podają za: *Klucz prognostykarski (...) Supraśl, Drukarnia WW. OO. Bazyliańców, 1734r.*, k. G2r.

sanctorale i *martyrologia*). Obecność czasu sakralnego w kalendarzu XVII-wiecznym zaznacza się w tabelach makroczasu kulturowego (wiele jego stałych punktów odnosi się do historii zbawienia); w tabelach wyliczających dni miesiąca, podających ich patronów oraz krótki fragment perykopy ewangelicznej; w wyliczaniu ilości tygodni karnawału; wreszcie w zamieszczanych przez niektóre kalendarze martyrologiach³⁴.

Teologia czasu sakralnego prowadzi do postrzegania życia ludzkiego jako krótkiej chwili, a zarazem drogi do wiecznego zbawienia bądź potępienia. Ziemskie istnienie jest czasem czujności, dokonywania wyborów moralnych, stanowi wędrówkę oraz oczekiwanie na ostateczne spotkanie z Bogiem.

Czas sakralny splata się w ten sposób nierozzerwalnie z czasem antropologicznym, stanowiącym odcinek między narodzinami a śmiercią. Do cech czasu antropologicznego należy zarówno linearność, jak i paradoksalnie – cykliczność, ponieważ życie ludzkie (już od czasów starożytnych) splata się z toposem czterech pór roku, z tym zastrzeżeniem jednakże, że człowiek może ten cykl przebyć jeden raz. W kalendarzu z 1610 r. czytamy:

„(...) jako człowieka i każdego zwierzęcia pierwszy wiek od narodzenia jego jest nawilgotnieszy, a to jest dzieciństwo, wtóry gorętszy, jako młodzieństwo, trzeci suchy, jako wiek męski, a ostatni zimny, to jest wiek starości. Tymże sposobem, gdy Słońce ten cyrkui Zodiak obiega, cztery części roku podobne własności tym czterem wiekom nam się okazują”³⁵.

Obecność czasu antropologicznego zaznaczona jest również w tabelach (dość zabawnych z dzisiejszego punktu widzenia) przewidujących, „wiele lat życia może sobie obiecywać człowiek stosownie do tych, które już przeżył”³⁶ oraz we wszelkich poradach autorów poświęconych zagadnieniu długowieczności - np. w kalendarzu Stanisława Słowakowica na temat czasu życia ludzkiego czytamy:

„(...) dwojaki są terminy życia naszego. *Alii sunt absoluti*, to jest których się uchronić nie możemy, *alii conditionati*, to jest których się uchronić za staraniem możemy. Na przykład naznaczył komu Bóg termin życia lat (...) 70 albo 80. Takowy termin jest *absolutus*, którego ani medyk, ani medycyna przedłużyć ani skrócić nie może”³⁷.

Do najciekawszych kalendarzy barokowych rozwijających problematykę czasu antropologicznego należy przetłumaczony z języka łacińskiego przez Teofila Rutkę *Kalendarz nowy do dobrej śmierci barzo pożyteczny*. Historia zbawienia dokonuje się w życiu każdego człowieka indywidualnie, a momentem szczególnie w niej ważnym jest śmierć, decydująca o wieczności. Dlatego autor pisze:

„Umrzeć wprawdzie do natury, ale dobrze umrzeć do nauki należy.(...) Do śmierci się dobrze gotuj. (...) Nie masz tu żadnego dnia nieszczęsnego, oprócz tego, który ty sam uczynisz śmiercią nieszczęśliwą dla twego grzechu nieszczęsnym”³⁸.

³⁴ Por. np.: *Nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański MDCC (...) przez M. Stanisława Słowakowica (...) w Krakowie w Drukarni Akademickiej*, k. A3r i następne.

³⁵ *Przestroga abo obwieszczenie przypadków rozmaitych na Rok Pański 1610, wtóry po przestępnym, z nauki gwiazdzożorskiej jako napilniej zebrana, Gerzego Lemki LLm Pract.*, Kraków, Druk. Wojciecha Kobylińskiego, k. B2v- B3r.

³⁶ Tego typu tabelę, co prawda pochodzącą już ze stulecia XVIII, zamieszcza. *Kalendarz półstuletni 1750-1800*, wybór tekstów, wstęp i oprac. Bronisław Baczko, Henryk Hinz, Warszawa 1975, s. 216.

³⁷ Por. *Nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański MDCXCVIII (...) przez M. Stanisława Słowakowica (...) w Krakowie*, k. B2r i następne, gdzie autor radzi, w jaki sposób można przedłużyć ludzkie życie.

³⁸ *Kalendarz nowy do dobrej śmierci barzo pożyteczny, z łacińskiego w Pradze po trzykroć, a ostatnie Roku Pańskiego 1679 wydanego, na polski język przez jednego kapłana Soc. Jesu. przełożony i do pożytku pospolitego drukiem na świat podany. Za dozwoleństwem starszych, Roku Pańskiego 1685 w Kaliszu w Drukarni Soc. Jesu*, s. 3-4. Autorem jest Teofil Rutka.

Celem kalendarza jest w związku z tym przygotowanie czytelnika na moment śmierci, przez zjednanie mu pomocy świętych patronów, których życie ma być wzorem do naśladowania.

Na pytanie, czy istnieje w kalendarzologii barokowej czas psychologiczny, nie ma łatwej i jednoznacznej odpowiedzi z powodów oczywistych – do istoty czasu psychologicznego należy aspekt przeżycia subiektywnego, jakościowego (*kairos*). Percepcja tego czasu oraz jego ekspresja w tekście literackim rodzi się z doświadczenia podmiotowego i do niego się zwraca, ponieważ czas psychologiczny jest intuicyjny, zależny od bagażu życiowych doświadczeń, wyznaczany na podstawie wydarzeń zarejestrowanych w pamięci oraz związany z poczuciem tożsamości osoby ludzkiej. Z racji subiektywizmu czas psychologiczny u każdego człowieka biegnie w odmiennym rytmie, niezależnie od czasu fizycznego. Kalendarz jest drukiem użytkowym, nie rości sobie prawa do bycia literaturą piękną, z tego względu nie możemy mówić o istnieniu w nim takiej kategorii czasu psychologicznego, jaką mamy np. w powieści Marcela Prousta *W poszukiwaniu straconego czasu*; niemniej jednak sporadycznie pojawiają się w nim, często na marginesie rozważań o innej treści, uwagi autorów na temat ich osobistego przeżywania kategorii czasu – i te właśnie często drobne wzmianki można przyporządkować kategorii przeżycia psychologicznego, subiektywnego, np. w kalendarzu z roku 1652 czytamy:

„Mój miły czytelniku (...) uważ ze mną, uważ proszę, jako krótki jest czas, a długa jest wieczność. Wyszedszy albo raczej wypadłszy z macierzyńskiego żywota, zaraz czas nas porывa, a w łono swoje nas włożywszy, ucieka z nami prędzej niż strzała z łuku, wsadzając nas nie postrzegszy w oną długą, niezmierzoną i niepojętliwą wieczność”³⁹.

Dla autora tego osobistego i emocjonalnego zarazem wyznania czas biegnie szybko, a porównany z wiecznością, otrzymuje wartość etyczną - staje się ulotną chwilą na drodze do życia przyszłego, momentem, który trzeba dobrze przeżyć, by zasłużyć na niebo. W podobnym stylu wypowiada się kalendarzysta w roku 1664:

„(...) ten czas uchodzi i stąd się kwapiąc, precz bierze, jakoby skrzydlate nogi miał. (...) my wszyscy z tym czasem ustępujemy, abowiem pojrzy, a oto zasię część człowieczego żywota upłynęła (...) A tym ci sposobem rok po roku ustępuje i coraz to bliżej nas do postawionego kresu przywodzi i na ostatek nas do wieczności, niżeli się spodziewamy, doprowadzi”⁴⁰.

Oba fragmenty mają wspólną płaszczyznę przeżycia subiektywnego – poczucie szybkiego przemijania czasu rodzi się z postrzegania tej kategorii przez kontekst intuicyjny, niezależny od czasu fizycznego (bo ten przecież płynie zawsze w tym samym tempie), a wypływający z doświadczenia indywidualnego. Świadomość szybkiego przemijania łączy się z lękiem egzystencjalnym oraz nadzieją wiecznego trwania w życiu przyszłym. Tego typu wypowiedzi, świadectwa czasu psychologicznego przeżywanego podmiotowo, są w kalendarzach XVII-wiecznych sporadyczne, ponieważ nie współrealizują ich zasadniczej funkcji użytkowej.

Najbardziej odległy od naszej dzisiejszej mentalności jest w kalendarzach barokowych czas astrologiczno-prognostyczny, jakościowy, zorientowany kosmocentrycznie, wypływający z przekonania o istnieniu ścisłej zależności między wydarzeniami dziejącymi się w sferze ziemskiej a układem planet we wszechświecie⁴¹. Jego teoretyczną wykładnię stanowią przesłanki astrologiczne, zgodnie z którymi wszystkie planety, gwiazdy (zwłaszcza

³⁹ Nowy i stary kalendarz (...) na rok 1652, przez Stefana Furmana (...) na polski język przełożony... Gdańsk, Druk. Andrzeja Hunefeldta, nakł. Jerzego Forstera, k. B1r.

⁴⁰ Astroficzne uważanie o ułożeniu powietrza (...) roku po zbawiennym i łaski pełnym narodzeniu P. Jezusa Chrystusa (...) MDCLXIV (...) wydane przez M. Stefana Furmana (...) we Gdańsku, nakładem sukcesora Jerzego Forstera, bibliop. J.K.M., drukowano przez Dawida Frydrycha Rhetiusza, k. E1v.

⁴¹ U podstaw tej koncepcji leży tzw. teoria wielkich koniunkcji - por. Eugenio Garin, *Zodiak życia. Astrologia w okresie renesansu*, przeł. Wojciech Jekieli, Warszawa 1992, s. 24.

Zodiak), komety, zaćmienia Księżyca i Słońca decydują o jakości życia na Ziemi. Makrokosmos to teren nieustannych oddziaływań hierarchicznie ułożonych planet, posiadających określone cechy (są np. planety dobre, złe, zimne, ciepłe itp.), stosownie do swego charakteru ingerujących w świat podksiężycowy. Taka koncepcja kosmologii implikuje przekonanie o istnieniu czasu jakościowego, w którym o powodzeniu ludzkich działań nie decyduje wolna wola jednostki, ale „influencje niebieskie”. Najmniejszą miarę czasu astrologiczno-prognostykarskiego stanowi godzina i minuta feralna, większą – zamieszczany w kalendarzach kabalistyczny chronogram, pokazujący „co czynić, albo czego się strzec, według aspektów z planetami”.

Zakorzeniona nie tylko w komputystyce kalendarzowej, ale w mentalności ludzkiej już od czasów starożytnych koncepcja czasu feralnego⁴² związana jest z definiowaniem wartości czasu w kategoriach egzystencjalnych. W polskiej kalendariografii średniowiecznej czas zły określano jako tzw. dni egipskie (*dies Aegyptiaci*), także *dies mali, aegri, atri*⁴³. W ich obrębie wyróżniano moment dla człowieka szczególnie niebezpieczny – godziny egipskie. Kalendarze XVII-wieczne skrupulatnie informują czytelnika o czasie feralnym, przestrzegając go jednocześnie przed podejmowaniem wtedy określonych działań, które z góry skazane są na niepowodzenie. Kalendarzyści w opisie czasu feralnego nie są zgodni; charakterystyczne pod tym względem jest zamieszczone w *Kluczu prognostykarskim* zestawienie, z którego wynika, że: Wulfranus wymienia 52 podejrzane dni, Tychon Brache – 33, Homer – 31, Stanisław Słowakowic – 36 dni. Wziąwszy pod uwagę wszystkie te wyliczenia, autor klucza sporządza własną tabelę, stanowiącą wypadkową czasu feralnego wyżej wymienionych autorytetów⁴⁴. Z dniami feralnymi wiążą się liczne przesady – np. rodząca w tym czasie kobieta umrze, a jej dziecko (jeżeli przeżyje), będzie żyć w nędzy. Nie powinno się wtedy zawierać związków małżeńskich, zmieniać miejsca zamieszkania, załatwiać jakichkolwiek spraw oraz stosować zabiegów medycznych, takich jak np. puszczanie krwi.⁴⁵

Czas astrologiczno-prognostykarski jest obecny w specjalnych kalendarzowych tabelach (tzw. „aspekty i wybory”) oraz w rozdziałach zatytułowanych: : *Co czynić albo czego się strzec, według aspektów z planetami*⁴⁶; *Co pod aspektami, które miewa Miesiąc z planetami, źle albo dobrze sprawować*⁴⁷, w których na podstawie analizy mapy nieba autorzy informują czytelników, co wolno im robić, a jakich działań mają poniechać – np.:

„Złączenie Saturna. Nieszczęśliwy dzień do sprawowania rolej, lekarstw brania, żeglowania i inszych rzeczy. Szesny trzeciak Saturna. Role sprawuj, winnice kopaj, około ogrodów rób, szcep, buduj, z starymi się łącz. Czwartak przeciwny Saturna. Dzień zły do lekarstw, krwi, siania, szczepienia, podróży, osobliwie żeglarskiej, starych i Żydów się chroń”⁴⁸.

Czas prognostykarski ingeruje praktycznie we wszystkie sfery ludzkiego istnienia (np. prace gospodarskie, kontakty międzyludzkie, podróże, budownictwo, polityka, rozrywka, medycyna). Przestrzeganie zasad tego astralnego porządku świata ma rzekomo gwarantować życiowe powodzenie oraz dawać poczucie bezpieczeństwa.

⁴² Zagadnienie to szczegółowo omawia Henryk Wąsowicz w monografii poświęconej kalendarzom liturgicznym Krakowa – por.: Henryk Wąsowicz, *Kalendarz ksiąg liturgicznych Krakowa do połowy XVI wieku. Studium chronologiczne – typologiczne*, Lublin 1995, s.156 – 161.

⁴³ Por. *ibidem*, s. 156.

⁴⁴ *Klucz prognostykarski (...) kosztem Jerzego Krakiewicza (...)*, w *Supraślu, w Drukarni WW. OO. Bazylianów, unitów, roku 1722*, k. D 2 r.

⁴⁵ Por.: *Horographia abo godzinnik*, op. cit., k. G4r-G4v; *Kalendarz polski i ruski (...) na Rok Pański M.DC.XCIV (...) przez M. Adama Pęcherzyńskiego (...)* w Krakowie w druk. Franc. Cezarego, k. A 3 v., A 4 r.

⁴⁶ Por. *Almanach abo kalendarz świąt rocznych (...)*, na *Rok Pański 1656 (...)* przez M. Sebastiana Stryjewicza (...) z pilnością napisany, w Krakowie u Wdowy i dziedz. Franc. Cezarego, k. A 2 v.

⁴⁷ Por. *Nowy i stary kalendarz (...) na Rok Pański M.DC.LXXXVI przez M. Stanisława Słowakowica (...)* wyrachowany, k. A 1 v.

⁴⁸ *Hemerologeion abo kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich (...)* na *Rok Pański 1661 (...)* przez M. Mikołaja Żorawskiego (...) w Krakowie w Druk. Wdowy i Dziedziców Franc. Cezar., k. A2v.

Kalendarzowa mentalność ściśle łączy z czasem prognostykarskim medycynę (koncepcja tzw. jatromatematyki⁴⁹), można powiedzieć, że czas astrologiczny jest także czasem medycznym, który poucza lekarza oraz pacjenta, kiedy można brać lekarstwa, puszczać krew, stawiać bańki, robić syropy, pigułki itp. Ten rodzaj czasu rzekomo ma wyznaczać rytm występowania groźnych chorób epidemicznych (por. stałe rozdziały kalendarzy zatytułowane: *O chorobach*). Na podstawie znajomości momentu zachorowania da się również przewidzieć przebieg choroby oraz skuteczność kuracji – w prognostyku z roku 1664 medyk, a zarazem astrolog zamieszcza koło z wpisanymi weń na czerwono lub czarno dniami miesiąca, a całość podpisuje w następujący sposób:

„Kto się rozniemoże któregokolwiek miesiąca tego dnia, który jest czerwono napisany, ozdrowieje, a który czarno, umrze”⁵⁰.

Czas astrologiczno-prognostykarski uwikłany jest także w światową politykę – w przekonaniu kalendarzystów decydować ma o wszczynaniu, przebiegu oraz skutkach wojen (por. stały rozdział kalendarzy pt.: *wojna i pokój, wojna czy pokój*). Orientacja w takim obrazie czasu polega na nieustannej czujności w unikaniu momentów złych oraz maksymalnym wykorzystywaniu dobrych, jako że jest on interpretowany zawsze w kategoriach binarnych.

Wszystkie wyżej wymienione rodzaje czasu przenikają się wzajemnie. Kalendarzowe tabele czasu obrazują jego podstawową cechę, jaką jest anizotropowość (czyli strumień wielu płynących jednocześnie rodzajów czasu) – obok czasu fizycznego i społecznego, wyliczającego dni i miesiące według reformy gregoriańskiej i sposobem juliańskim, umieszczone są informacje o czasie astronomicznym (bieg Księżyca) oraz astrologiczno – prognostykarskim (aspekty, wybory). Fragmenty perykop biblijnych, wykazy świąt i *sanctorale* odsyłają czytelnika do czasu Kościoła. W tabelach makroczasu natomiast czas fizyczny łączy się ściśle z kulturowym i sakralnym. Bogactwo form czasu sprawia, że orientacja w nim jest równoczesnym sytuowaniem bieżącej chwili istnienia w kilku układach odniesienia – w czasie zarówno linearnym, jak i cyklicznym, kwantytatywnym i kwalitatywnym, w nieustannym przemijaniu oraz trwaniu. Społecznie usankcjonowany podział czasu stanowi wypadkową czasu Kościoła, kupca (jarmarki), ludności zamieszkującej dane ziemie (czas polski i ruski), astronomii oraz astrologii, historii (makroczas wydarzeń historycznych), wreszcie kultury. Kontrola nad czasem przypada w tym układzie kilku siłom i grupom społecznym, które determinują kształt przeżywania współczesności. Obecna w kalendarzografii epoki waloryzacja i hierarchizacja czasu nadaje mu kontekst aksjologiczny i zarazem znaczenie etyczne (np. problem teologii czasu). Bogactwo oraz złożoność form chronograficznych w kalendarzach barokowych obrazują tym samym jedną z podstawowych kategorii kultury, jaką jest stosunek człowieka do czasu.

⁴⁹ Medycyna astrologiczna, czyli tzw. jatromatematyka, zakładała, że: „(...) dwanaście najważniejszych narządów ciała ludzkiego zależnych jest od dwunastu konstelacji zodiakalnych. Miało to daleko sięgające następstwa w praktycznym leczeniu jatromatematycznym, gdyż tylko w odpowiednich okresach i chwilach, w których występowała silna aktywność danego znaku zodiakalnego, wolno było wykonywać zabiegi medyczne dotyczące związanych z tym znakiem narządów” cyt. za: Stefan Świeżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, Tom VI Człowiek, Warszawa 1983, s. 271.

⁵⁰ *Prognostyk abo przestroga z obrotów niebieskich względem przypadków wszelakich, któremi niebo przegraża nam, na Rok Pański M.DC.LX.IV przestępny, po przybyszowym pierwszy, przez M. Stanisława Słowakowica, w sławnej Akademiej Krakowskiej filozofiję doktora, astrologiję profesora, z pilnością upatrzona*, k.D3 v.